

KONSERWATYSTA
W NIEKONSERWATYWNYM
ŚWIECIE

TOMASZ SZYMAŃSKI

KONSERWATYSTA
W NIEKONSERWATYWNYM
ŚWIECIE



Warszawa 2025

ISBN:
978-83-67453-26-4

Copyright © by Tomasz Szymański
Copyright to this edition © by Wydawnictwo Prohibita

Na okładce książki wykorzystano ilustrację
Gustave'a Doré'a „Dawid trzymający odciętą głowę Goliata”

Wydawca:
Wydawnictwo PROHIBITA
Paweł Toboła-Pertkiewicz
www.prohibita.pl
wydawnictwo@prohibita.pl
Tel: 22 425 66 68
www.facebook.com/WydawnictwoProhibita

Wydanie tej książki,
podobnie jak innych projektów wydawnictwa Prohibita,
NIE zostało sfinansowane z pieniędzy podatników.

Sprzedaż książki w Internecie:

multibook.pl

KSIĘGARNIA INNA NIŻ WSZYSTKIE

Spis treści:

Wstęp

9

Rozdział 1

Konserwatysta i historia

17

Rozdział 2

Struktura rzeczywistości,
czyli co jest ważne i ważniejsze

107

Rozdział 3

Wobec sekularyzacji,
czyli konieczność obrony sacrum

131

Rozdział 4

O wytycznych konserwatywnej praktyki

177

Rozdział 5

Prowadź życie rozumne

213

Zamknięcie

223

**Monice i Tobiaszowi,
kochanej żonie i kochanemu synowi**

*Konserwatyzm nie powinien być partią,
lecz normalną postawą człowieka honoru.*

Nicolás Gómez Dávila

*W obecnym stuleciu konserwatysta
nie może być próżniakiem i marzycielem.*

*Musi wykonać ciężką robotę,
jeśli mamy być wszyscy wybawieni od najniższej formy
pracy: poddańczego mozołu proletariatu kierowanego
przez wszechwładne państwo.*

Russell Kirk

Wstęp

Zostałem konserwatystą pod wpływem Psalmu 11. Miałem wtedy 23 lata. Od czasów nastoletnich, pod wpływem katolickiego wychowania, lektury powieści Sienkiewicza i Kraszewskiego oraz miłości do historii, byłem, by tak to ująć za filozofem Bogusławem Wolniewiczem – „prawoskrętny”. Natomiast konserwatystą świadomym, który rozumie co znaczy konserwatyzm i uznaje tę identyfikację za część własnego „ja”, zostałem właśnie wtedy. Zapewne było to zwieńczenie dłuższego procesu wyrabiania własnego spojrzenia na świat. Pewnie wpływ na to miały studia socjologiczne i poruszanie się w gąszczu teorii i badań empirycznych. Chciałem zrozumieć istotę porządku społecznego. I znalazłem go pod wpływem tego fragmentu:

2 Bo oto grzesznicy łuk napinają,
kładą strzałę na cięciwę,
by w mroku razić prawych sercem.
3 Gdy walą się fundamenty,
cóż może zdziałać sprawiedliwy?¹.

¹ *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.

..... *Konserwatysta w niekonserwatywnym świecie*

Szczególnie werset 3 – „Gdy walą się fundamenty, cóż może zdziałać sprawiedliwy?”, zrobił na mnie ogromne wrażenie.

Uświadomiłem sobie wówczas, że gdy stracimy to, co należy określić dwoma słowami: ład moralny, nasze życie stanie się bardzo trudne. Co zdoła osiągnąć uczciwy i sprawiedliwy człowiek w społeczeństwie pogrążonym w moralnym chaosie? Jak mają funkcjonować rodziny i jak wychowywać dzieci? Czy ogóle można w takim społeczeństwie prowadzić udane życie będące czymś więcej niż biologiczną egzystencją? Czy znajdziemy w nim sens? Czy myślący człowiek nie będzie w takiej rzeczywistości skazany na ostracyzm bądź ukrytą wewnętrzną emigrację?

Nakierowałem więc swoje myślenie na wspomniane słowa (ład moralny), a są one kwintesencją konserwatyzmu. Ikona i renowator myśli konserwatywnej w XX wieku, autor wielu znakomitych książek, Russel Kirk, zwany niekiedy „Edmundem Burke’em XX wieku”, twierdził, że esencją społecznego konserwatyzmu jest zachowanie tradycji moralnej zbudowanej na fundamencie myśli klasycznej i chrześcijaństwa. Kirk używał znamiennego słowa „porządek” (*order*) uświadamiając innym ludziom, że każde społeczeństwo musi oprzeć się na etyce. Jej brak oznacza chaos. Ład społeczny zaś jest odzwierciedleniem ładu w duszy człowieka: „Jeśli członkowie społeczeństwa pozbawieni są duchowego porządku, porządek zewnętrzny wspólnoty nie będzie mógł trwać”². Dlatego w jednym

² R. Kirk, *Źródła amerykańskiego porządku*, tłum. R. Czekalska, A. Kuczkiewicz-Fraś, Kraków 2022, s. 11.

z rozdziałów udowadniamy, że „społeczeństwo to człowiek pisany wielkimi literami”.

Jest to spojrzenie jasne i w gruncie rzeczy... oczywiście, więc na motto książki wybrałem cytát kolumbijskiego kontrrewolucyjnego myśliciela (by nie powiedzieć – mistyka kontrrewolucji) Nicolása Gómeza Dávili, o tym, że konserwatyzm to droga rozsądku, postawa łączenia dwóch niezbędnych wektorów rozwoju społeczeństwa, wbrew lewicy możliwych do pogodzenia, czyli stałości i zmiany, szacunku do przeszłości z immanentną ludzką innowacyjnością. Zatem obalić trzeba dwa mity – otóż, konserwatysta nie jest wrogiem zmian i nie konserwuje wszystkiego. A co konserwuje? W myśl słów dominikanina ojca Jacka Woronieckiego „dąży do zachowania tego, co w życiu społecznym uważa za najważniejsze i najcenniejsze”³.

To, że konserwatyzm stał się „partią” (choć lepsze określenie to – „opcja polityczna”) wynika z konkretnych wydarzeń historycznych, które omówimy w książce. To, co zostało nazwane konserwatyzmem, przed rewolucją francuską, było normalną tradycją społeczeństw, zanegowaną przez rewoltę 1789 roku. Ktoś tę niszczoną „normalność” musiał zdefiniować i usystematyzować i tak narodziła się oraz przyjęła konkretna nazwa. „Historycznie rzecz ujmując, konserwatyzm polityczny narodził się z protestu wobec zwodniczości i braku umiaru nowożytnego ruchu rewolucyjnego”⁴.

³ J. Woroniecki, *Rola konserwatyzmu w świecie powojennym*, w: Tegoż, *Co to jest filozofia i inne pisma*, Kraków 2024, s. 81.

⁴ R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, Warszawa 2012, tłum. B. Walczyńska, s. 50.

Drugie motto to z kolei wezwanie do działania, pióra wspomnianego już Russella Kirka. Amerykański historyk i myśliciel pisał te słowa w latach 80. XX wieku. Dziś, w trudnej I połowie XXI wieku, powinny być stawiane z wykrzyknikami. Kirkowi pewnego razu, w wywiadzie telewizyjnym, dziennikarka zadała prowokacyjne pytanie: „Co konserwuje konserwatysta w XX wieku?”. Odpowiedział bez wahania: „Tradycję moralną”. To główne zadanie konserwatystów. Chcemy uchronić siebie i przyszłe pokolenia przed życiem w moralnym chaosie, a także spełnić obowiązek historycznej lojalności wobec przodków. Znajdujemy się bowiem w sztafecie pokoleń – minionych, obecnych i przyszłych. Konserwatysta uznaje to, co Gilbert Keith Chesterton, wielki przyjaciel Polski, nazywał „demokracją umarłych”. Oznacza ona, że w naszych teraźniejszych pracach, jak i kreowaniu przeszłości, głos mają umarli – dawni mistrzowie, pokolenia żyjące kiedyś, historia z której czerpiemy życiową mądrość.

Nie chcemy skończyć w stanie, który w swoim innym genialnym aforyzmie przedstawił Dávila: „Ludzkość, której nadejście przygotowuje nowoczesny świat, będzie się dzielić na przestępców i głupców”. Dopowiedzmy: ci pierwsi będą rządzili, ci drudzy będą rządzeni. Konserwatysta w XXI wieku ostrzega więc przed widmem nowego totalitaryzmu, łagodniejszego od poprzednich, ale bardzo podstępного.

Tej tematyce jest poświęcona niniejsza książka. Jej struktura, czyli kolejno następujące rozdziały, są zbiorem refleksji, które (jak mam nadzieję) pozwolą lepiej orientować się we współczesnym świecie. Wskażę w nich tak-

że zadania, które stoją przed konserwatystami w czasach współczesnych. Już przytoczone na początku cytaty, czyli słowa dwóch niezwykle ważnych myślicieli, są tego zapowiedzą: obrona odwiecznej tradycji moralnej i walka z widmem nowej odmiany totalitaryzmu.

Pierwsze trzy rozdziały stanowią część, której przyświeca idea zrozumienia przez współczesnego konserwatystę rzeczywistości, w której przyszło mu żyć. A że terażniejszość wynika z przeszłości, poświęcamy tu sporo uwagi historii, a mówić ściślej – stosunkowi konserwatysty do historii. Bez tego nie ma mowy o poważnej konserwatywnej postawie. Gdy konserwatysta słyszy jedenastą tezę ze słynnych *Tez o Feuerbachu* Karola Marksa: „Filozofowie rozmaicie tylko interpretowali świat; idzie jednak o to, aby go zmienić”, od razu włącza światła alarmowe. A co jeśli źle zinterpretujemy świat? Czy bazując na błędnym opisie zmienimy go na lepsze? Cóż... Historia komunizmu pokazuje, jak taka błędna interpretacja się skończyła (rewolucje i ich ofiary). Rozdziały IV i V mają z kolei pomóc w prowadzeniu mądrych działań, więc stanowią zbiór konserwatywnych wskazówek dotyczących spraw publicznych i naszej indywidualnej kondycji duchowej, bowiem jedno i drugie jest ściśle ze sobą powiązane.

Struktura odpowiada więc temu, co autor chce przekazać i uważa za ważne:

Po pierwsze, że nie ma konserwatyzmu bez zakorzenienia w historii (rozdział I *Konserwatysta i historia*).

Po drugie, że musimy wiedzieć jaka jest struktura rzeczywistości – jaka jest hierarchia sfer: kultury, polityki

..... *Konserwatysta w niekonserwatywnym świecie*

i ekonomii (rozdział II *Struktura rzeczywistości, czyli co jest ważne i ważniejsze*⁵).

Po trzecie – z racji źródłowej i cywilizacyjno-twórczej roli religii, z której wywodzimy źródła etycznego porządku, zagadnieniem ogromnej wagi jest zmierzenie się z problem sekularyzacji (rozdział III *Wobec sekularyzacji, czyli konieczność obrony sacrum*).

Po czwarte – konserwatysta musi działać mądrze, i żeby tak było, powinien znać wytyczne mądrej praktyki konserwatywnej w sferze kultury, polityki i ekonomii. Nie jest to wyczerpujące omówienie wszystkich złożonych zagadnień, ale raczej wskazanie podstaw, fundamentów, konserwatywnego minimum. O tym w rozdziale IV *O wytycznych konserwatywnej praktyki*.

I po piąte, musi pamiętać, że warunkiem konserwatywnego odrodzenia świata jest nasze odrodzenie wewnętrzne (rozdział V *Prowadź życie rozumne*).

Książka, którą Czytelnik trzyma w dłoniach, to zaangażowany esej, napisany z pozycji katolickiego konserwatysty, w którym kroczymy śladami przewodników po przeszłości, teraźniejszości i przyszłości: filozofów, historyków, socjologów, teologów, pisarzy, duchownych i ekonomistów.

To, że ta książka powstała wynika z przeświadczenia, że konserwatyzm jest ciągle aktualny. Jest opcją polityczną, ale też jest postawą życiową, czy, jak celnie stwier-

⁵ Rozdział ten jest rozszerzoną i zmodyfikowaną wersją artykułu, który ukazał się pod tytułem *Hierarchia sfer: gospodarczej, politycznej i etycznej w myśli konserwatywnej* w półroczniku naukowym „Pro Fide Rege et Lege” nr 87, AD 2023/2024.

dził Roger Scruton, „aparatem poznawczym”. Zawiera w sobie ładunek egzystencjalny, jest postawą wobec rzeczywistości – niezwykle pragmatyczną i, co ważne, a-ideologiczną, to znaczy wolną od pokusy zmieniania świata według abstrakcyjnych sztanc myślowych:

Konserwatyzm nie jest ideologią. Nie rodzi fanatyków. Nie jest świecką religią, więc nie próbuje wzbudzać charakterystycznego dlań entuzjazmu. (...) w poszukiwaniu ludzi, którzy rozsądnie i roztropnie starają się dotrzeć do sposobów pogodzenia tego, co najlepsze w mądrości naszych przodków ze zmianami, które są niezbędne do zapewnienia społeczno-obywatelskiej aktywności, najlepiej jest zwrócić się w stronę konserwatyzmu⁶.

⁶ R. Kirk, *Przyszłość...*, dz. cyt., s. 27.

Rozdział I

Konserwatysta i historia

Cywilizacja łacińska

*K*onserwatyzm stara się wyciągać wnioski z historii. Pewniejsza i bardziej realna jest przeszłość niż niewiadoma przyszłość, więc gdy konserwatysta myśli o przyszłości to tylko i wyłącznie przez pryzmat lekcji czerpanych z minionych wydarzeń.

Zwalcza przy tym próby zniwelowania znaczenia historii, które widzimy we współczesnym świecie. XIX wiek wiązał się z ogłoszeniem, głównie za sprawą lewicy heglowskiej oraz Karola Marksa, tak zwanej „śmierci człowieka historycznego”. Było to przeświadczenie, że można stworzyć nowe społeczeństwo, nową kulturę i nowe twory polityczne bez konieczności odwoływania się do tradycji i historii. Możemy wyzerować dorobek przodków i budować od nowa; człowiek nie jest niczego winny minionym pokoleniom. Ta pokusa towarzyszy i naszym czasom. Podejście konserwatysty jest inne – historię uważa za nauczycielkę, źródło inspiracji, tożsamości oraz przestróg. Odrzuca wszelkie próby „zerwania” z historią jako szkodliwe i utopijne. Nie da się, jego zdaniem, zbudować mądrego ładu społecznego bez czerpania nauki z osiągnięć i błędów przodków.

Podstawowym odniesieniem historycznym dla współczesnego, nie tylko polskiego, konserwatysty, są powstanie i części składowe cywilizacji łacińskiej, a ta jest oparta na trzech filarach:

- greckiej filozofii, której niezwykle ważnym elementem jest podejście do zagadnienia prawdy;
- prawie rzymskim, z jakże epokowym rozdzieleniem prawa publicznego i prywatnego, co dało zakres autonomii pojedynczemu człowiekowi względem władzy państwowej – *ergo*: uczyniło go podmiotem prawnym a nie własnością państwa;
- etyce chrześcijańskiej, wraz z przełomowym w dziejach ludzkości podejściem do godności osoby ludzkiej.

Wszystkie te trzy filary są niezwykle istotne i niosą wielki ładunek informacji nieodzownych we właściwym kreowaniu życia publicznego i osobistego.

Pamiętajmy, że grecka filozofia dała nam podwaliny nauki, rozdzielając dociekania naturalne od rozważań na temat transcendencji, tak, że obie dziedziny, choć inne, wzajemnie sobie nie zawadzały i co najważniejsze – wzajemnie siebie nie negowały, jak to czynił oświeceniowy i pozytywistyczny scjentyzm wyrzucający na margines metafizykę. Oznacza to, że już wtedy, na samym początku drogi ludzkości do metodycznego zdobywania wiedzy, zdano sobie sprawę z niewystarczalności obserwacji rzeczywistości materialnej do całkowitego zrozumienia świata, jak również znalezienia w nim, w oparciu wyłącznie o te dociekania, sensu istnienia. Największy udział w tym dziele miał jeden człowiek – Sokrates. To właśnie jemu ludzkość zawdzięcza podstawy rozumowego namysłu, który

stał się filarem nauki oraz ustalenie hierarchii poznania metafizycznego i poznania rzeczywistości materialnej.

Na początku niewiele brakowało, by wszystko poszło w złym kierunku wskutek intelektualnego upojenia sofistów i ich rozumu hołdującego wyłącznie Prawdopodobieństwu. Jednakże Sokrates za jednym zamachem ocalił rozum, przyszłość kultury i prawa Prawdy. Zapłacił za to śmiercią (...).

Wyższa mądrość rozumowa, mądrość, która była też nauką lub poznaniem, metafizyka – była ufundowana. Fizyka, nauka o świecie obserwowalnym, także, choć ta, mieszając jeszcze filozofię przyrody z nauką o zjawiskach, uważała się w stosunku do tych ostatnich (na swoje i nasze nieszczęście) za przedłużenie metafizyki. Dostrzeżono różnicę między poznaniem teoretycznym i poznaniem praktycznym, a także między metafizyką i religią. (...) Sokrates ocalił przyszłość kultury – grecki rozum zdołał uświadomić sobie chwałę umysłu, jaką jest poznanie, i prawdziwą relację między umysłem i pozamysłowym byciem rzeczy⁷.

Ten fakt przypomniat Jacques Maritain. Francuski filozof, w kontrze do scjentyzmu widzącego jedyne i pewne źródło wiedzy w naukach przyrodniczych, wskazy-

⁷ J. Maritain, *Wieśniak znad Garonny*, Poznań 2017, tłum. A. Ziernicki, s. 32.

wał za równie ważne sposoby rozumienia świata i znalezienia sensu egzystencji: naukę, filozofię, poezję oraz mistycyzm⁸.

Filozofii greckiej zawdzięczamy również koncepcję prawdy jako zgodności intelektu z rzeczywistością. Prawda jest jedna i można ją poznać za pomocą rozumu, to znaczy – istnieje obiektywnie. Bez tej konstatacji greckich mędrców, nie byłoby możliwe powstanie nauki opierającej się ciągłej falsyfikacji posiadanej wiedzy. To dlatego metodyczna nauka oraz akademie i uniwersytety nie narodziły się w żadnym innym miejscu na świecie, tylko w Europie.

Z drugim filarem cywilizacji łacińskiej, czyli prawem rzymskim wiąże się mnóstwo kwestii i zagadnień, z reguły bardzo oczywistych w oczach współczesnego odbiorcy. Wszystkie zawdzięczamy *Romie* i Kościołowi katolickiemu, który przejął rzymską tradycję prawną po upadku cesarstwa. Właśnie w *Imperium Romanum* powstały fundamentalne zasady postępowania w dochodzeniu sprawiedliwości otoczone jasnymi wywodami na temat natury człowieka jako istoty społecznej, które potem pogłębił Kościół. Ten wielki gmach prawa pozwolił na mądre funkcjonowanie państw, wytyczył etyczne normy sprawowania rządów (jako typ do którego należy dążyć), jak również dał ochronę pojedynczym obywatelom.

Przejdźmy teraz do trzeciego filaru cywilizacji łacińskiej. W jego zrozumieniu pomogą nam słowa świętego Pawła Apostoła: „Nie ma już Żyda ani poganina, nie ma

⁸ Tamże, s. 29.

już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie Jezusie” (*List do Galatów* 3, 28, *Biblia Tysiąclecia*). Etyka chrześcijańska zrewolucjonizowała świat, głównie poprzez głoszenie prawdy o równej godności każdego człowieka – niezależnie od płci i pochodzenia. To właśnie znaczyła Pawłowa „jedność w Chrystusie”. Nie należy jej rozumieć jako równości pod każdym względem, albowiem mamy inne zdolności, pracowitość, energię i poziom intelektualny, a ludzkie życie jest nieustanną szkołą hierarchii. Jednak niezależnie od indywidualnych wyborów i losu, każdy człowiek, jakkolwiek by nie był, zasługuje na traktowanie z godnością, jest bowiem dzieckiem Bożym. Dlatego chrześcijaństwo zwalczało haniebną grecką i rzymską procedurę porzucania niechcianych niemowląt w odludnych miejscach. Pierwsze „okna życia” powstały w świątyniach chrześcijan i miały postać koszy, gdzie można było włożyć niemowlę (zamiast, jak czynili „poganie”, porzucić dzieciątko w odludnym miejscu na pastwę dzikich zwierząt). Dzięki przyjęciu chrztu przez Polskę w roku 966 z naszych ziem zniknął nie tylko handel żywym towarem (z czego słynęła pogańska Słowiańszczyzna i stąd niektórzy wywodzą nazwę Słowianin od słowa *slaves* – niewolnicy), ale też składanie ofiar z ludzi, na co są archeologiczne dowody. Choć całkowite wyeliminowanie niewolnictwa zajęło ludzkości dużo czasu, to chrześcijaństwo bardziej pomogło w jej zwalczeniu niż przeszkodziło. Papież Paweł III w XVI wieku ogłosił, że Indianie w „Nowym Świecie”, czyli „odkrytych” Amerykach, są

..... *Konserwatysta w niekonserwatywnym świecie*

w pełni osobami ludzkimi, posiadającymi przyrodzone prawa naturalne. Uczynił tak, mimo przeciwnej opinii zapytanych przez Ojca Świętego ówczesnych naukowców z uniwersytetów w hiszpańskiej Salamance oraz angielskim Oxfordzie⁹. Autorytet Głowy Kościoła, a przez to całego chrześcijaństwa, wygrał wówczas z autorytetami „świata nauki”.

Chrześcijaństwo, to także religia, która w ogromnym stopniu przyczyniła się do podniesienia godności kobiety. To w chrystianizmie oddaje się cześć Maryi uznawanej za „Królową Nieba i Ziemi” i pośredniczkę między ludźmi a Bogiem w uzyskiwaniu wszelkich łask. Chrystus występuje w obronie kobiet upadłych, przebacza im i pozwala przebywać w swojej obecności. Święte niewiasty mają wydatne zasługi w kształtowaniu historii, w tym historii politycznej, by wymienić niezmordowanie pouczającą władców i papieży świętą Katarzynę ze Sieny czy nastoletnią świętą Joannę d’Arc (nie wiadomo skąd posiadającą zdolność wytyczania skutecznej taktyki wojskom francuskim). Podobna rola kobiet w dziele zbawienia nie występuje w żadnej innej religii, ani w judaizmie, ani islamie, ani hinduizmie. A wszystko ma swoje źródło we wspomnianym uznaniu niezbywalnej godności i wartości każdego człowieka.

Oczywiście etyka chrześcijańska wpłynęła na cywilizację łącińską również w wielu innych aspektach, tym niemniej te konkretne, wymienione powyżej, warto szczególnie wyróżnić.

⁹ G. Górny, *Wojna Benedykta*, „Frona” nr 50, 2009, s. 18.